

Skazanie dziennikarzy za nagranie ukrytą kamerą a następnie wyemitowanie w programie telewizyjnym rozmowy maklera ubezpieczeniowego z podstawionym klientem

Haldimann i inni przeciwko Szwajcarii (wyrok – 24 lutego 2015r., Izba (Sekcja II), skarga nr 21830/09)

Skarżącymi była grupa dziennikarzy: Ulrich Mathias Haldimann, Hansjörg Utz, Monika Annemarie Balmer i Fiona Ruth Strebel. W lutym 2003 r. pani Balmer, redaktor "Kassensturz" – cotygodniowego programu telewizyjnego na temat ochrony konsumentów, emitowanego od lat w niemieckojęzycznej telewizji szwajcarskiej SF DRS - przygotowała w związku z publicznym niezadowolaniem z praktyk stosowanych przez maklerów ubezpieczeniowych film dokumentarny na temat sprzedaży ubezpieczeń na życie.

Uzgodniła z redaktorem odpowiedzialnym za ten program, panem Utzem oraz panem Haldimannem, redaktorem naczelnym SF DRS, że z użyciem ukrytej kamery zarejestruje rozmowę klienta i maklera, aby w ten sposób ujawnić stosowane manipulacje. W lutym 2003r. pani Strebel – dziennikarka SF DRS odgrywająca rolę klienta, spotkała się z maklerem z firmy X. Dwie ukryte kamery zostały umieszczone w pomieszczeniu, w którym odbyła się rozmowa. Przekazywały one obraz i dźwięk do sąsiedniego pokoju, w którym śledziła to i oceniała redaktor Balmer wraz z ekspertem w sprawach ubezpieczeniowych.

Na końcu wywiadu pani Balmer weszła do pomieszczenia, w którym odbywała się rozmowa, przedstawiła się i wyjaśniła maklerowi, że był filmowany. Ten stwierdził, że podejrztał to. Poproszony o komentarz, odmówił. 25 marca 2003 r. fragmenty nagrania zostały nadane w programie "Kassensturz", ze zmienioną twarzą i głosem maklera. 5 listopada 2007 r. panowie Haldimann, Utz i pani Balmer zostali ukarani za nagranie przy pomocy ukrytej kamery grzywną 15 stawek dziennych w wysokości odpowiednio 350, 200 i 100 franków szwajcarskich. Pani Strobel została ukarana nieco łagodniej. Trybunał Federalny z kolei orzekł, że chociaż istniał poważny interes publiczny w uzyskaniu informacji o praktykach w dziedzinie ubezpieczeń, który można było uznać za ważniejszy niż wchodzące w grę interesy indywidualne, dziennikarze mogli zachować się w sposób mniej szkodzący prywatnym interesom maklera.

Sąd Wyższy Kantonu Zurych 24 lutego 2009 r. uniewinnił skarżących od zarzutu wtargnięcia przy pomocy ukrytej kamery w sferę objętą tajemnicą lub sferę prywatną i złagodził nieco wymierzone grzywny.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że wymierzone kary oznaczały nieproporcjonalną ingerencję w prawo do wolności wypowiedzi (art. 10 Konwencji).

Skazanie skarżących stanowiło bezspornie ingerencję władz publicznych w prawo do wolności wypowiedzi. Była ona przewidziana przez prawo. Trybunał uznał bowiem, że skarżący - dziennikarze i redaktorzy – nie mogli, jako twórcy programów telewizyjnych, zignorować faktu, że filmowanie ukrytą kamerą bez jej zgody osoby, której dotyczył reportaż, a następnie – również bez jej zgody – wyemitowanie go, oznaczało narażenie się na sankcję karną.

Wizerunek i głos maklera zostały zarejestrowane a następnie nadane bez jego zgody. Chociaż nastąpiło to w formie zanonimizowanej, ale z negatywnym wydźwiękiem, przez ujawnienie udzielonych przez niego błędnych porad zawodowych w programie telewizyjnym o dużej oglądalności. W tej sytuacji reakcja władz mogła mieć na celu ochronę praw i dobrego imienia innej osoby, w tym przypadku prawa maklera do wizerunku, wypowiedzianych słów i dobrego imienia.

Korzystanie z wolności wypowiedzi niesie ze sobą „obowiązki i odpowiedzialność”, które dotyczą również mediów, także, gdy wchodzi w grę ważne kwestie związane z interesem ogólnym. Mogą one nabrać szczególnego znaczenia w razie ryzyka zamachu na dobre imię osoby wskazanej po nazwisku oraz wyrządzenia szkody dla „praw innych osób”. Muszą więc istnieć specyficzne motywy pozwalające na zwolnienie media z ich normalnego obowiązku weryfikacji wypowiedzi o faktach mających charakter znieślawiający. Wchodzi tu w szczególności w grę natura i skala pomówienia oraz stopień, w jakim w świetle stawianych zarzutów media mogą rozsądnie uważać swoje źródła za wiarygodne.

Każdy, w tym również dziennikarz korzystający z wolności wypowiedzi, bierze na siebie „obowiązki i odpowiedzialność”, których zakres zależy od sytuacji i użytego środka technicznego. W rezultacie, niezależnie od istotnej roli mediów w społeczeństwie demokratycznym dziennikarze co do zasady nie są zwolnieni – z powołaniem się na ochronę na podstawie art. 10 – z obowiązku poszanowania powszechnie obowiązujących przepisów prawa karnego. Art.10 wprowadza ograniczenia w korzystaniu z wolności wypowiedzi zachowujące ważność nawet w związku z przypadkami informowania przez prasę o poważnych kwestiach związanych z interesem ogólnym.

Przy badaniu konieczności ingerencji w społeczeństwie demokratycznym ze względu na „ochronę dobrego imienia lub praw innych osób” Trybunał może być zmuszony do oceny zachowania przez władze właściwej równowagi przy ochronie dwóch wartości gwarantowanych przez Konwencję mogących w niektórych przypadkach pozostawać ze sobą w konflikcie – wolności wypowiedzi chronionej w art.10 i prawa do poszanowania życia prywatnego gwarantowanego w art.8.

Ponadto, prawo do ochrony dobrego imienia jest prawem, które - jako element życia prywatnego - jest objęte art.8 Konwencji. Aby artykuł ten wchodził w grę, atak na dobre imię musi być wystarczająco dolegliwy i dokonany ze szkodą dla korzystania przez daną osobę z prawa do poszanowania życia prywatnego.

We wcześniejszym orzecznictwie Trybunał rozpatrywał sprawy dotyczące zamachów na dobre imię osób publicznych. W przypadku ważenia prawa do wolności wypowiedzi i prawa do poszanowania życia prywatnego przyjął sześć kryteriów analizy: stopień przyczynienia się do debaty interesu ogólnego, stopień, w jakim dana osoba jest znana i temat reportażu; wcześniejsze zachowanie danej osoby, sposób uzyskania informacji oraz ich prawdziwość, treść, forma i konsekwencje publikacji oraz surowość wymierzonej kary.

Trybunał wypowiadał się wcześniej również w sprawach znieślawień mających związek z wykonywaniem zawodu.

Sprawa szwajcarskich dziennikarzy różniła się od wcześniejszych, ponieważ - z jednej strony - makler nie był osobą publiczną powszechnie znaną, z drugiej – celem reportażu nie było krytykowanie go jako osoby, ale pokazanie pewnej praktyki handlowej przedstawicieli jego grupy zawodowej. Wpływ reportażu na dobre imię maklera był w rezultacie ograniczony. Trybunał wziął ten szczególny aspekt sprawy pod uwagę przy stosowaniu kryteriów wynikających z orzecznictwa.

Ponadto, Trybunał przypomniał, że w sferze objętej art.10 Konwencji państwa korzystają z pewnej swobody oceny konieczności i zakresu ingerencji w chronioną w nim wolność wypowiedzi. W podobnych sprawach Trybunał uważał, że wynik postępowania nie powinien w zasadzie różnić się zależnie od tego, czy skarga została wniesiona na podstawie art.10 przez dziennikarza, który opublikował sporny artykuł, czy na podstawie art.8 przez osobę, której on dotyczył. Oba przypadki zasługują a priori na równe poszanowanie. W rezultacie, margines swobody państwa powinien być zasadniczo taki sam.

Jeśli władze krajowe rozważyły oba te prawa z poszanowaniem kryteriów ustalonych w orzecznictwie Trybunału, muszą istnieć poważne racje, aby Trybunał mógł zastąpić swoją ocenę dokonaną przez sądy krajowe.

Trybunał musiał w pierwszej kolejności ustalić, czy reportaż wchodzący w grę dotyczył kwestii interesu ogólnego. Temat realizowanego reportażu, a więc zła jakość porad maklerskich w dziedzinie ubezpieczeń prywatnych, a w rezultacie ochrony praw konsumentów, dotyczył debaty w ważnej kwestii interesu publicznego.

Ważne było również zbadanie, czy reportaż mógł wzbogacić publiczną debatę na ten temat. Trybunał Federalny uważał, że chociaż temat jako taki mógł wzbudzać publiczne zainteresowanie, jeśli chodzi o ustalenie skali tego zjawiska, sporny reportaż nie wnosił żadnego nowego elementu do dyskusji w kwestii złej jakości porad. Można ją było przeprowadzić w inny sposób, w mniejszym stopniu narażając interesy maklera. Zdaniem Trybunału, znaczenie miało jedynie ustalenie, czy reportaż mógł przyczynić się do debaty interesu ogólnego, a nie ocena, czy cel został w pełni osiągnięty. Zgodził się więc, że jego przedmiot był istotny ze względu na interes ogólny.

Trybunał przypomniał, że art.10 ust.2 Konwencji nie pozostawia miejsca na ograniczenia wolności wypowiedzi w kwestiach interesu ogólnego.

Makler w tym przypadku nie był osobą publiczną. Nie wyraził zgody na sfilmowanie go, mógł więc «być rozsądnie przekonany o charakterze prywatnym» toczonej rozmowy. Sporny reportaż nie koncentrował się jednak na jego osobie, ale pewnych praktykach handlowych stosowanych w określonej grupie zawodowej. Spotkanie nie odbyło się w biurze maklera ani innym lokalu zawodowym. Zamach na jego życie prywatne był więc w tym przypadku mniej ważny niż gdyby reportaż dotyczył wyłącznie maklera.

Ważny był również sposób uzyskania informacji i ich prawdziwość. Trybunał już wcześniej stwierdził, że gwarancja dla dziennikarzy na podstawie art. 10 w związku z materiałami informacyjnymi dotyczącymi kwestii interesu ogólnego zależy od działania zainteresowanych w dobrej wierze na podstawie dokładnych faktów i przekazywania przez nich informacji

« wiarygodnych i precyzyjnych » z poszanowaniem etyki dziennikarskiej. Trybunał zauważył, że chociaż strony powoływały się na różne źródła, w istocie zgodziły się, że w prawie krajowym użycie ukrytej kamery nie było zakazane w sposób absolutny i mogło być w ściśle określonych warunkach dozwolone. Chodziło o sytuacje, w których istniał przeważający interes publiczny przemawiający za rozpowszechnianiem informacji, jeśli inaczej nie dało się ich uzyskać. Trybunał stwierdził już wcześniej, że przedmiot reportażu odnosił się do kwestii interesu ogólnego. W jego ocenie w tym stadium ważna była analiza zachowania skarżących. Makler mógł w sposób uprawniony mieć poczucie, że został oszukany. Trybunał uważał jednak, że nie można było im zarzucić zachowania świadomie sprzecznego z regułami etycznymi. Nie zignorowali oni reguł dziennikarskich Szwajcarskiej Rady Prasowej, które ograniczały użycie ukrytej kamery. Uznali raczej – błędnie, według najwyższej szwajcarskiej instancji sądowej - że przedmiot reportażu uprawniał do posłużenia się przez nich ukrytą kamerą. W kwestii tej nie było jednomyślności nawet przed sądami szwajcarskimi, które w pierwszej instancji uniewinniły skarżących. W ocenie Trybunału wątpliwości dotyczące woli skarżących poszanowania zasad etycznych wchodzących w tej sprawie w grę co do sposobu uzyskania informacji należało tłumaczyć na ich korzyść.

Prawdziwość zaprezentowanych faktów nigdy nie została zakwestionowana.

Trybunał przypomniał następnie, że znaczenie może mieć sposób, w jaki reportaż albo zdjęcie zostały opublikowane, a osoba, której dotyczyły, przedstawiona. Istotna może być również skala przekazu reportażu i zdjęć zależna od tego, czy wchodzi w grę gazeta o zasięgu krajowym albo lokalnym oraz czy nakład jest wysoki czy niski.

W tym przypadku, nagranie zawierało obrazy i dźwięk z domniemych negocjacji między maklerem i dziennikarzem. Zdaniem Trybunału stanowiło ono jedynie ograniczony zamach na interesy maklera, ponieważ w oryginalnej formie wyłącznie ograniczony krąg osób miał do niego dostęp.

Nagranie to zostało nadane następnie w formie reportażu stawiającego maklera w negatywnym świetle. Wyemitowanie fragmentów nagrania, niezależnie od tego, jak krótkich, mogło stanowić zamach tym poważniejszy na prawo maklera do życia prywatnego, że mogło się o nim dowiedzieć wielu widzów - około dziesięciu tysięcy w ocenie rządu. Trybunał był świadomy faktu, że media audiowizualne często mają wpływ znacznie bardziej bezpośredni i silny niż prasa drukowana. Widzowie mogli więc wyrobić sobie własną opinię o jakości porad i braku profesjonalizmu maklera. Skarżący rozmyli obraz twarzy maklera tak, że po tej przeróbce pozostał jedynie kolor jego włosów i skóry. Głos również został zmodyfikowany. Trybunał podkreślił, że ubranie maklera - nadal widoczne - niczym się nie wyróżniało. Poza tym, spotkanie nie odbyło się w pomieszczeniu, w którym makler zwykle pracował.

Trybunał uważał więc, że ingerencja w życie prywatne maklera nie była na tyle duża, aby mogła przeważać nad interesem publicznym w uzyskaniu informacji o rzekomych nagannych praktykach maklerskich w dziedzinie ubezpieczeń.

Jeśli chodzi o dolegliwość kar, Trybunał musiał uwzględnić ich naturę i surowość. Sam fakt uznania winy ma czasami większe znaczenie niż wymierzona niewielka kara. W tym przypadku kary pieniężne były względnie łagodne, jednak samo skazanie przez sędziego karnego może

wpływając na wstrzymywanie się przez prasę z wyrażaniem krytyki, również, gdy – jak w tej sytuacji - skarżący dziennikarze nie zostali pozbawieni możliwości nadania swojego reportażu.

Z tych względów sporny środek nie był w tym przypadku konieczny w społeczeństwie demokratycznym i w rezultacie nastąpiło naruszenie art.10 Konwencji (sześć do jednego).

Uwagi:

To pierwszy wyrok Trybunału w sprawie odnoszącej się do posłużenia się przez dziennikarzy – w tym przypadku telewizyjnych – ukrytą kamerą bez zgody i wiedzy osoby zainteresowanej, a następnie wykorzystania tego rodzaju materiału w programie.